12 mies. wspólny abonament 2.— zł | Abonament pod opaską 2.50 zł

Nr. 9 | Poznań, wrzesień 1930 | Rok XXII.

Gazeta dla Kobiet

OGŁOSZENIA umieszczone na całej str. zł 300.— 1 mm — 1 łamu . . . . zł 0.29
Gazeta dzieli się na 4 łamy

Telefon nr. 15-27 — Konto czekowe nr. 200368

„WRZESIEŃ"



W dniach gasnącego światła ziemi, jesienią, duch miłujący Boga — serafické miłością zrywa się wzwyż ku „światłości wiekuistej". Tę nieukojoną tęsknotę duszy wyobraża powyższa ilustracja.

Cześć i potęga imienia Marji.

Kiedy Marja przyszła na świat, dano jej imię, które Bóg przez anioła objawił jej rodzicom — tak mówi pisarz kościelny św. Antonin z Florencji.

Imię „Marja" — według św. Bonawentury, ma różne znaczenia. Znaczy ono „morze", bo Marja jest jakoby morzem łask Ducha św. — morzem gorzkiem dla goryczy boleści, które cierpiała — znaczy tyle co „gwiazda", bo Marja jest gwiazdą przyświecającą nam w różnych ciemnych i smutnych chwilach życia naszego. Imię Marja znaczy też „pani" — bo jest ona panią aniołów, „świętych, ludzi i szatanów", dlatego mówi św. Bernard: „Dał Ci Bóg, o Marjo, imię, aby na to imię wszelkie klękało kolano; niebieskie, ziemskie i piekielne!"

Wielkie przeto korzyści odbierają ci, którzy je ze czcią wzywają. Imię Marji daje nam pociechę i osłodę w smutkach — siłę do walki — i zbawienie — jest ono miastem obrony i schronieniem dla grzeszników.

Potężnemu Imieniu Marji zawdzięczamy wiekopomne zwycięstwo Krzyża nad półksiężycem — chrześcijaństwa nad Turkiem — zwycięstwo Jana Sobieskiego pod Wiedniem. Kiedy bowiem r. 1683 nadciągnął wódz turecki Kara Mustafa z 300.000 wojskiem pod Wiedeń, Sobieski pokładając całą nadzieję swą w opiece Marji, naznaczył dzień 12 września (po święcie Narodzenia Marji), by uderzyć na Turków. Nie zawiodła go ufność w tej potężnej swej Pani i Królowej. W dniu tym zwyciężył bowiem

i pobił nieprzyjaciół zupełnie, mimo, iż wojsko jego było w porównaniu bardzo nieliczne.

Z tem cudownem i potężnem imieniem Marji walczył i zwyciężył. Tak więc Wiedeń został od Turków oswobodzony, a chrześcijaństwo uratowane. Papież Innocenty XI, był tak przekonany, iż to zwycięstwo jest dziełem Najśw. Marji Panny, iż nakazał, by święto Imienia Marji było obchodzone na całym świecie na znak wdzięczności za tak wielką łaskę. Teraz obchodzi się to święto w niedzielę po uroczystości Narodzenia Marji.

M. Suszczyńska.

Zagadnienie pracy kobiet na Międzynarodowej Konferencji Pracy.

Czytelniczki nasze dowiedzą się z poniżej umieszczonych notatek, jak poważne zagadnienie stanowi praca kobiet na terenie obrad nawet międzynarodowych układów i ustaw.

Trzeba nam o tem wiedzieć, że traktat wersalski z r. 1919 nietylko wytyczył granice polityczne państwom, wskrzesił nowe, m. in. i Polskę, ale zajął się on losem warstw pracujących, ażeby im stworzyć znośne warunki pracy i bytu. *Międzynarodowa Konferencja Pracy,* zwoływana w tym celu, żywo też interesuje się pracą kobiet i jej ochroną. Ta troska o kobiety pracujące wynika z trzech pobudek:

1. znaczna ilość kobiet pracujących w przemyśle nowoczesnym, szczególnie od czasów wojny,

2. ujemne skutki dla zdrowia niektórych rodzajów pracy zawodowej, przeciążenie do tego zamężnej kobiety potrójnem zadaniem: pracownicy, gospodyni i matki,

3. potrzeba specjalnej ochrony pracy kobiet wobec ich słabej organizacji zawodowej i często niedostatecznego zawodowego przygotowania.

Myśl ochrony pracy kobiet ma swoją historję, sięgającą r. 1900, kiedy radzono nad tą sprawą w Paryżu.

Pierwsza Międzynarodowa Konferencja Pracy, która odbyła się tuż po wojnie w Waszyngtonie, przyjęła następujący projekt międzynarodowej umowy, dotyczącej pracy ciężarnych. We wszystkich przedsiębiorstwach przemysłowych i handlowych nie wolno kobiecie pracować 6 tygodni przed i 6 tyg. po porodzie. W ciągu tych 12 tygodni ma dostawać zasiłek na siebie i na dziecko (odnosi się to też i do nieślubnych matek). Zasiłki te mają być wywypłacane z funduszów publicznych, albo z ubezpieczalni społecznych. Ma prawo korzystać z bezpłatnej pomocy lekarza i położnej. W czasie karmienia dziecka, ma prawo do dwuch półgodzinnych przerw dla powyższego celu. Pracodawcy nie wolno usunąć kobiety pracującej, jeżeli jest nieobecna przez dłuższy czas z powodu choroby, spowodowanej ciążą.

Powyższe zasady zostały przyjęte w r. 1921 również w odniesieniu do pracownic rolnych.

Co do pracy nocnej kobiet, to konferencja waszyngtońska postanowiła, że kobiety bez różnicy wieku nie mogą być nocą zatrudnione w żadnym zakładzie przemysłowym. „Noc" oznacza tu czas od godziny 10 wieczorem do 5-tej rana.

W sprawie prac szkodliwych zdrowiu kobiety, uznano, że są one w zakładach, gdzie się odbywa odtlenianie cynku i ołowiu, stapianie masowe ołowiu i starego cynku, wzgl., gdzie się dokonują rozmaite ich odmiany. Na późniejszej konferencji zakazano używania bieli ołowianej w malarskich pracach, ponieważ kobiety łatwo ulegają zatruciu ołowiem.

Polska, należąc do Międzynarodowej Konferencji Pracy, ratyfikowała te konwencje.

Z powyższego widzimy, że Konferencja nie próżnuje i wiele pożytku przyniosła już kobiecie pracującej.

Obecnie jest przedmiotem ożywionej dyskusji inna zasada, postawiona w czasie obrad traktatu wersalskiego, mianowicie, że za pracę tej samej wartości należy się ta sama zapłata, bez względu na różnice płci. Wiadomem, jak daleko jeszcze jest do urzeczywistnienia tej zasady. W międzyczasie powstał związek międzynarodowy kobiet pod nazwą „open door international" (zw. międzynarodowy „otwartych drzwi" — dla równej płacy), który nawet za cenę praw chroniących pracę kobiet chce równość płacy przeforsować. Uważają, że kobieta we wszystkiem może dorównać mężczyźnie, dlatego precz z ochroną pracy kobiet, bo to je tylko upośledza!

Jest to jednak stanowisko nie liczące się z fizyczną naturą kobiety, która bezprzecznie jest przeciętnie słabsza i mniej odporna od mężczyzny, stąd należy się jej ochrona. Aby zaś nastąpiło zrównanie w płacy, kobiety powinny nadewszystko zdążać ku temu, by nabyły gruntowną wiedzę fachową, a wtedy z powodzeniem będą mogły współzawodniczyć w pracy. Kobiety nie powinny również zapominać, że tworząc silne organizacje, łatwiej przeprowadzą słuszne uprawnienia dla siebie.

Rodzina chrześcijańska w świetle nauki Kościoła.

O przeszkodach małżeńskich.

A jednak — pisze z przekąsem pewna czytelniczka Gazety — niby to niema w kościele rozwodów, a jednak widziałam, jak ksiądz dawał ślub pewnej osobie, która poprzednio była zamężna, z mężem się rozeszła, mówiła, że dostała rozwód kościelny i pobrała się z innym!

Nasamprzód pewna poprawka stylistyczna w powyższem powiedzeniu. Nie należałoby mówić „ksiądz dawał ślub", ponieważ przy sakramencie małżeństwa nowożeńcy udzielają sobie wzajemnie sakramentu, kapłan tylko błogosławi związek małżeński według formy przez Kościół przepisanej. Poprawnie należy się wyrazić: „Kapłan pobłogosławił związek małżeński między X. i Y.", albo „dzisiaj ślubowała X. z Y.". Właściwie bowiem ślubować, znaczy uroczyście przyrzekać: przy małżeństwie wierność, miłość i uczciwość.

A teraz przystąpmy do samej rzeczy. Jeżeli powyżej cytowany wypadek ślubu powtórnego zaszedł, to nie dlatego, że Kościół dał „rozwód", tylko Kościół orzekł, że pierwsze małżeństwo było nieważne, ponieważ widocznie zachodziła t. zw. przeszkoda unieważniająca zawarte małżeństwo. *Przeszkodami unieważniającemi* według prawa kościelnego są: 1) wiek nieodpowiedni (u mężczyzny do skończonego 16 roku życia, u kobiety do 14 — u nas, według prawa krajowego, 18 wzgl. 16 rok życia); 2) niezdolność poprzedzająca i trwała do spełnienia płciowego aktu małżeńskiego, 3) związek małżeński poprzednio z inną osobą ważnie zawarty (byłaby to bigamja), 4) małżeństwo osoby nieochrzconej z osobą ochrzconą w kościele katolickim, 5) wyższe święcenia kapłańskie (od subdiakonatu począwszy), 6) śluby zakonne, 7) porwanie kobiety przez mężczyznę, aby ją tak poślubić, 8) cudzołóstwo z obietnicą pobrania się po śmierci zdradzonej strony lub zbrodnia cudzołóstwa z zabójstwem zdradzonej strony, albo samo tylko zabójstwo w celu późniejszego pobrania się, 9) pokrewieństwo, każde w linji prostej i w linji bocznej aż do trzeciego stopnia, 10) każde powinowactwo w linji prostej i aż do drugiego stopnia w linji bocznej, 11) przymus, t. j. wymuszenie zgody na wstąpienie w związek małżeński, czyni również małżeństwem nieważnem, ponieważ jest ono umową z „wolnej i nieprzymuszanej woli". Również gdyby kapłan był terorem zniewolony do pobłogosławienia związku, sakrament małżeństwa jest nieważny.

Jeżeli jedna z powyższych przeszkód zachodzi, czyni ono małżeństwo nieważnem, o czem jednak orzeka najwyższa instancja sądu małżeńskiego w Rzymie. Na życzenie obu stron może nastąpić dyspensa od niektórych przeszkód.

Prócz tego istnieją przeszkody *wzbraniające*, t. zn. zawarte przy nich małżeństwo jest wprawdzie ważne, należy jednak uzyskać dyspensę od nich od biskupa. Temi przeszkodami wzbraniającemi są: 1) prosty ślub dziewictwa, czystości dozgonnej, niewstępowania w związek małżeński, przyjęcia święceń kapłańskich, albo wstąpienie do zakonu; 2) inne wyznanie chrześcijańskie (t. zw. małżeństwo mieszane). Tak samo Kościół odradza od małżeństwa z osobą niewierzącą i złych obyczajów.

Łóżko Antoniowej

Opracowała Anastazja Miłkowska.

Wdowy; myślę o tych pogodzonych z losem, nie pragnących uchodzić za młodsze niż są, o tych, których życie skromne i ciche, które obojętne przechodzą obok szczęścia drugich, bez zazdrości, bez chęci mącenia go, skłaniających się w stronę niedoli ludzkiej, jakby ku nowej miłości... wznioślejszej, lepszej od dawnej.

W dziedzinie miłosierdzia wdowy są cierpliwe, do rady dobre. Lepiej współczują i rozumieją troski drugich. Kochają dzieci i potrafią o nich mówić z ich matkami.

Biedne, nawet bardzo biedne wdowy są nieraz zadziwiające — taką jest też Antoniowa.

Mieszka od urodzenia w mieście X., nie zważając w której jego dzielnicy, byle u pobłażliwych ludzi, którzy się nie pogniewają za spóźniony czynsz.

Teraz np. mieszka w odległej dzielnicy, płaci z trudnością, ale płaci, i niczego nie żąda. Ma mały



Opaloną zdrową cerę
posiada każdy, kto przed kąpielami słonecznemi i powietrznemi do natarcia skóry używa

KREM NIVEA

Czynić to należy również w dni pochmurne, ponieważ wiatr i świeże powietrze przyczyniają się do opalenia skóry. Ciało winno jednakże być *suche* jeżli wystawia się je na bezpośrednie działanie słońca. Nie zapominajmy o *poprzedniem* natarciu kremem Nivea, w ten sposób bowiem usuwamy niebezpieczeństwo bolesnego spalenia skóry. Krem Nivea jest jedynym kremem zawierającym euceryt. Na tem właśnie polega jego skuteczność.

Pudełka po zł. o 40 do 2.60, tubki po zł. 1.35 i 2.25

Wyrób krajowy firmy PEBECO, sp. z o. odp. w Katowicach

dochód z przed laty ciężko uzbieranego grosza, bo Antoni był lekkomyślny, i lubiał zaglądać do pobliskiego szynku. Było to wtedy, kiedy byli stróżami w wielkiej kamienicy w śródmieściu, gdzie łatwo było o zarobek.

Gdybyście byli spotkali Antoniową zeszłej zimy wychodzącą z domu, bylibyście pomyśleli: „Babina ma grosze". Gładziutko zaczesane włosy, żywe czarne oczy, policzki okrągłe rumiane.

Dziś szła na pozór spokojna, ale sąsiadki mówiły między sobą: „Antoniowa ma jakieś zmartwienie".

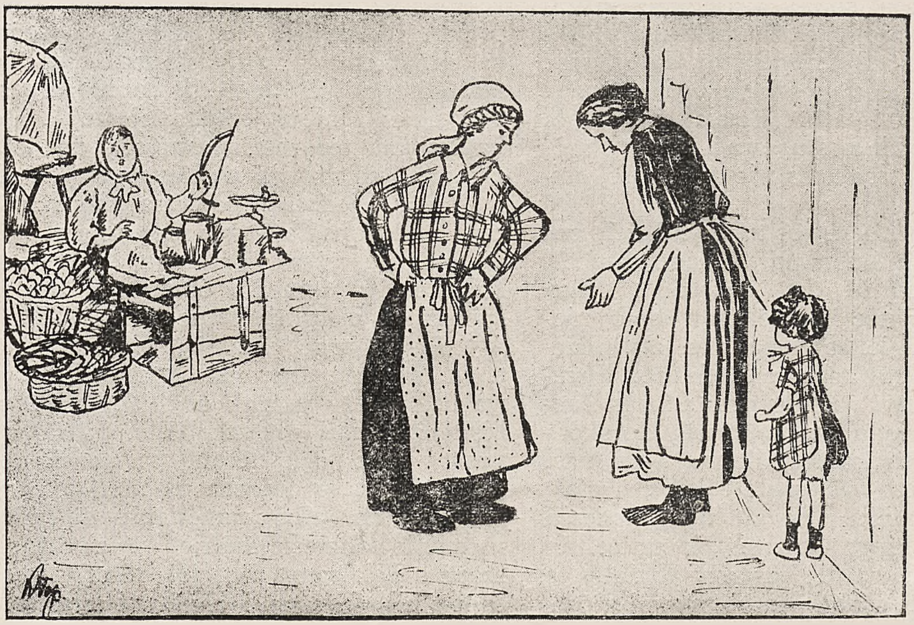
Antoniowa patrzała na zapadłe policzki kobiety i toczące się po nich łzy.

— Żeby wam starczyło łóżko? — rzekła — no to ja mam łóżko. Spała na nim ze mną córka, która już nie wróci. Łóżko szerokie, wy chuda, zmieścimy się; tylko co z małym?

W oczach biedaczki błysła nadzieja. Schyliła się, chwyciła dziecko, żeby je pokazać.

— Takie to małe, jak kot, do paczki się zmieści.

— No, paczka to się znajdzie, i trochę siana, bo co do kołdry to ich mam nawet kilka. A macie jaką robotę?



Antoniowa patrzała na zapadłe policzki kobiety i toczące się ponich łzy.

Boże! miała je, miała! aż nadto mówiły o tem jej oczy zachodzące łzami, zresztą nie taiła się z tem, bo i po co? Czyż i tak nie dowiedzą się wkrótce wszyscy, że jej jedynaczka Józia, uciekła od niej przed trzema dniami. Nie była ona nigdy dobrą, zawsze skłonna do złego, i poszła też na złą drogę: „Czemu?" — myślała matka. — „Nie mogła wytrzymać przez dwadzieścia lat biedy, którą ja znoszę od lat sześćdziesięciu?"

Myśląc tak, doszła do placu targowego, i tam potrąciła mimowoli stojącą pod murem kobietę... kobietę zalaną łzami.

— Przepraszam.

— Nie szkodzi.

— Płaczecie? taki to już dzień widać.

I Antoniowa przeczuwając, że spotkała jakąś biedaczkę zapytała:

— Wasz opuścił was?

— Nie, dawno umarł.

— To tak jak mój, a co wam dolega?

— Wyrzucili mnie z mieszkania, bo nie płacę.

— I mnie się to zdarzało.

— A mam wszystkiego ledwo na trochę chleba dla siebie i tego malca.

Wątłe, mizerne, trzyletnie dziecko trzymało się jej spódnicy.

— Wasze?

— Nie, sierota.

— Robotę bo mam, jeno licho płatną. Pomagam przekupce przy sprzedaży jarzyn, ale że nie jestem młoda, to mi daje tylko kilka złotych na tydzień.

— Dobre i to, zawsze coś. Poczekajcie.

I Antoniowa skierowała się żwawiej niż zwykle w stronę targu i wróciła wkrótce z workiem prawie pełnym.

Za chwilę obie kobiety skierowały się w stronę mieszkania Antoniowej.

Antoniowa opowiadała przez drogę, że ma izbę skromną, ale czyściutką, duże żalezne łóżko, trzy krzesła, stół, komodę, szafkę.

Kiedy już były przed domem Antoniowa zapytała:

— Zapomniałam się zapytać jak się nazywacie?

— Walentowa Biedronkowa.

I tak od roku obie te kobiety żyły razem, mając wspólne łóżko i jeden stół. Sąsiedzi przywykli uważać je za siostry, za wspólniczki biedy i opiekunki dziecka, które nie miało matki, za to dwie babki.

Rzadko widywano Walentową, bo ta od rana do wieczora zajęta była u przekupki, ale często widywano Antoniową, to na schodach, to w sieni, to w sąsiednich ulicach, bo choć trudno jej było ciężko pracować, miała zawsze zajęcie. Wzywana była przez młode matki, które się jej radziły i z jej usług korzystały, kiedy leżąc nie mogły się same zająć gospodarstwem i noworodkiem.

Antoniowa przewijała, kąpała, usypiała niemowlęta, a siedząc obok matki z robotą opowiadała o

tem, jak to będąc stróżką słyszała i widziała niejedno, ale umiała też i milczeć, kiedy z chorą było źle. Wtedy pilnie czuwała w dzień i w nocy.

Pewnego dnia najbliższa sąsiadka przyszła do niej, mówiąc:

— Wiecie Antoniowa, Tośka, ta biedna krawcowa, z magazynu p. Maćkowiakowej, bardzo słaba, chciałaby, żebyście do niej przyszli. Ma suchoty, już jej się niewiele należy.

Któż z nas, zwiedzając szpitale, nie widział tych istot bladych, wychudłych, a jednak pełnych jeszcze nadziei, że żyć będą, choć już umierających na suchoty, tych ofiar szwalni i fabryk.

Taką była Tośka, tylko, że ona pozostała w domu na czwartem piętrze w pokoju o nowych meblach i kolorowych firankach. Miała śliczne czarne oczy powiększone przez chorobę, a takie wymowne, że za samo ich spojrzenie i miłe odezwanie się: „Dziękuję wam Antoniowa“ warto było oddać jej przysługę.



Płakała, kiedy Antoniowa przyszła i ta nie mogła jej uspokoić, aż sama posmutniała.

— Wiesz co, Tośka, ja na twojem miejscu tobym szukała pociechę u Boga.

— Chciałabym, ale wiecie, że tu w domu straszni ludzie, gotowi niedopuścić księdza.

Antoniowa namyślała się przez chwilę.



Ja na twoim miejscu szukałabym pociechę u Boga.

— Ano, znajdzie się rada. Wezmę cię do siebie na trzy dni, powód się znajdzie, tylko kto zapłaci dorożkę? Położysz się na mojem łóżku. Walentowa szczupła i spokojna, a śpi tylko sześć godzin, a ja to się prześpię przez ten czas na krześle. No cóż, dobrze?

I tak się stało. Rzeźniczka zapłaciła dorożkarza. Walentowa wystroiła izbę, dała na łóżko najlepsze prześcieradło. Dwie mlode lokatorki pomogły Tośce wejść na schody.

Chora odpoczęła przez dwa dni, trzeciego rano ksiądz wikary, wszedłszy do Antoniowej, zastał w izbie kilka klęczących kobiet, przy łóżku na stole mały krzyżyk i doniczkę kwiatów, którą przysłała przekupka.

— Wyście jej matką? — spytał Antoniowej.

— Prawie, że tak.

I prawdę powiedziała, bo nią była i dla Walentowej i dla dziecka i dla Tośki.

Ileż podobnych przykładów wielkiego miłosierdzia moglibyśmy widzieć między ubogimi.

Koniec.

Współpraca domu rodzicielskiego z szkołą.

(Kazimiera Topińska).

Dokończenie.

Dopiero, gdy wszystkie inne środki zawodzą, stosować kary, lecz starać się zawsze, by nie działały na dziecko, jako jedny środek — tylko ostateczny. *Nie należy nigdy wymierzać kar w złości,* tylko po ochłonięciu z pierwszego gniewu. Wtenczas będą zawsze najsprawiedliwsze, bo pamiętać trzeba, że *karę winno wymierzać się według przewinienia,* a w złości nikt przewinienia sprawiedliwie nie oceni.

Gdy mowa jest już o karach, to warto wspomnieć i *o przeciwnych środkach,* tj. nagrodach i pochwałach. Są one bardzo pomocnemi środkami w wychowaniu, należy ich jednak również i sprawiedliwie udzielać i nie za często, bo wtedy wyrobić się może u dziecka t. zw. *interesowność.* „Zrobię ci to, ale co mi dasz za to“, pyta niejedno dziecko proszone o drobną przysługę.

Otóż i jeszcze jedna kwestja — podczas wakacyj, kiedy dziecko więcej niż kiedykolwiek ma czasu na rozrywki, poznajemy jego zamiłowanie w pewnym określonym kierunku.

Jeśli jest to zdrowe i godziwe zajęcie, nie przeszkadzać mu. *Dobrze jest bowiem, gdy już od młodych lat nabierze dziecko zamiłowania do pracy w pewnym kierunku,* ułatwi mu to potem obranie zawodu, uniknie bowiem wielu rozczarowań, jakich

zawsze się doznaje przy wyborze nieznanego fachu i będzie do niego lepiej od innych przygotowane.

Dobrze jest również, gdy zbierają się młodzi tych samych dążeń, niech razem pracują i dzielą się swojemi wiadomościami. Wyrabia się przytem owo szlachetne współzawodnictwo, które jest bodźcem do pracy nie tylko przecież dla dzieci, ale i dla dorosłych. Tu wysuwa się jeden z obowiązków rodziców, a *mianowicie trzeba, by znali tych, z którymi ich dzieci obcują,* aby w razie potrzeby mogli odsunąć tych wszystkich, którzyby na ich dzieci zły wpływ wywrzeć mogli.

A teraz co do spełniania obowiązków religijnych. W ciągu roku szkolnego dziecko uczęszcza na szkolne nabożeństwa, podczas wakacyj, natomiast *rodzice winni uważać, by dziecko nigdy mszy św. w niedziele i święta nie opuszczało.* Jeśli dana szkoła do której dziecko chodzi, nie ma swoich nabożeństw niedzielnych, iść z niem do kościoła.

Rodzice wychowując dzieci, starać się powinni, by istniała zgodność w ich postępowaniu. Maleje bowiem ich powaga i następuje oziębienie stosunku dziecka do rodziców, gdy jest świadkiem zatargów między niemi, lub *gdy rozkazy ojca stoją w sprzeczności do rozkazów matki.*

Z wyżej zebranych uwag widzimy, *jak wielki jest wpływ domu rodzicielskiego na duszę dziecka,* jak konieczna jest współpraca z szkołą, albowiem tłumiąc ujemne cechy charakteru, może osiągnąć u wszystkich dzieci udoskonalenie duchowe, a przez to dać naszemu krajowi szereg silnych duchem i zdrowych jednostek, w myśl hasła: *„jaka będzie nasza młodzież, takiem i społeczeństwo".*

Sprawozdanie

z 24 Zjazdu Delegowanych Stowarzyszeń Związku Kobiet Pracujących

w dniu 1 czerwca 1930 r. w Poznaniu.

(Ciąg dalszy).

Po odejściu Ks. Prymasa p. Linkowa dokończyła swoje sprawozdanie z Poradni Zdrowia przy Związku.

Po tych sprawozdaniach, p. Cyplikówna, członek komisji rewizyjnej, przeczytała protokół z działalności komisji rewizyjnej wraz z wnioskiem o udzielenie pokwitowania Zarządowi Głównemu.

Nastąpiła ogólna dyskusja nad sprawozdaniami.

P. Smoczyńska, członek Zarządu Głównego i radna miasta Poznania, zaznaczyła, że stronnictwa lewicowe, socjalistyczne, wrogie działalności oświatowej i kulturalnej Kościoła, sprzeciwiają się udzielaniu subwencyj, preliminowanych przez władze miejskie dla związków katolickich. Należy to sobie dobrze zapamiętać, by wiedzieć przy przyszłych wyborach, na kogo kobieta katolicka głosu nie powinna oddawać.

Ożywiona dyskusja wywiązała się na temat Gazety dla Kobiet. Zabierały głos: p. Cyplikówna — Poznań, p. Piosicka — Leszno, p. Urbaniakowa — Czempiń, pp. Rachelska, Olejniczakowa i ks. infułat Adamski. Z przemówień poszczególnych pań wybijała się żywa troska o rozwój tego organu, a zarazem serdeczne jego ukochanie. A kiedy ks. infułat Adamski w rzeczowych wywodach wykazał, że Gazeta uzupełnia i pogłębia pracę stowarzyszeń, że dla szerokich mas staje się szkołą i nauczycielem obywatelskiego milczenia i że w tym celu trzebaby dążyć, aby Gazeta już nie tylko co miesiąc, ale co dwa tygodnie, możliwie co tydzień wychodziła, odpowiedziała na to cała sala entuzjastycznym aplauzem. Ten odruch zebranych delegowanych był też pośrednio wyrazem uznania dla redakcji gazety i podziękowaniem dla wszystkich jej współpracowników i zachęty do dalszej pracy nad rozwojem i propagowaniem tego, jedynego w Polsce, powszechnego pisma katolickiego dla kobiet. Gdzie poczytność gazety słabnie, tam nie należy tego zawsze tłumaczyć zubożeniem społeczeństwa, ale często należy to przypisać ogólnemu zobojętnieniu i zniechęceniu dla szerszej myśli społecznej i choćby drobnej ofiary na cele społeczne — taki był sentyment dyskusji. Jedna z mówczyń podniosła, iż niejedna kobieta nie potrafi jeszcze pojąć, że służy ogólnie sprawie kobiecej, gdy popiera swoją gazetę, ba często nawet mężowie, ojcowie i bracia kobiet lepiej to rozumieją, bo kupują Gazetę i mówią: Wezmę, zaniosę do domu, niech moja ... też się czego z niej nauczy!

W łączności z tą dyskusją zjazd zwraca stowarzyszeniom uwagę na § 7 ustaw, według którego każdy członek stow. ma prawo „otrzymywać bezpłatnie organ stowarzyszenia". Zatem *każde stowarzyszenie powinno abonować tyle Gazet, ile jest członków.* — Z uznaniem trzeba tu zaznaczyć, że niektóre stowarzyszenia pobierają nawet więcej Gazet, sprawując temsamem apostolstwo dobrej prasy.

Pod koniec dyskusji przybył na salę obrad ks. redaktor Forecki, do niedawna jeszcze sekr. gen. Związku, witany owacyjnie przez zebrane. Ks. prezes Związku jeszcze raz wypowiedział mu swoje podziękowanie za tyleletnią ofiarną i owocną pracę, na co ks. Forecki w serdecznych słowach wypowiedział swoje pożegnanie się z pracą bezpośrednią w Związku; zapewnił jednak, że wiąże go tyle wspomnień wartościowej i ofiarnej pracy kobiet w życiu i w organizacjach społecznych, że trudno mu myśleć o całkowitem odsunięciu się i stąd z ochotą przyjmuje propozycję Zarządu Głównego, by w nim jako członek z Związkiem współpracował. — Niemilknąca burza oklasków stała się wyrazem uznania i podziękowania dla ks. Foreckiego, b. sekr. gen. Związku.

Przy następujących potem wyborach do Zarządu Głównego, wybrano jednogłośnie przez aklamację ponownie ustępujących w tym roku z kolei starszeństwa: ks. ks. prob. Buchwalda, Płotkę, pp. Skrobalankę, Suszczyńską, Porankiewiczową, Jarmużównę, Piosicką, prócz tego na propozycję prezesa Głównego Zarządu zatwierdzono kooptację ks. Fo-

reckiego, p. Baumowej z Bydgoszczy i p. Durskiej z Inowrocławia.

Skład komisji rewizyjnej pozostaje na rok następny ten sam.

Podczas przerwy w obradach sprawił zebranym miłą niespodziankę chór dziewcząt II. szkoły wydziałowej dziewcząt pod batutą p. prof. Weymana, odśpiewując szereg wdzięcznych pieśni. Również artysta teatralny, p. K. Kopczyński, odśpiewał kilka utworów przy akompanjamencie fortepianowym p. prof. Sauera. — Sala nagrodziła hucznemi oklaskami młodziutkie chórzystki i pp. artystów.

Wrzesień w ogrodzie i w domu.

Wycinać liście na krzakach pomidorów, aby ułatwić dostęp słońca do owoców.

W końcu września, gdy zaczynają się zimne noce, zbierać dojrzewające i zielone, wyrośnięte pomidory, układać na słomę w inspekta i nakryć oknami, aby dojrzały.

Gdy ciepło, okna na dzień lekko uchylić.

Kto nie ma inspektów może składać pomidory na słomę w zacisznem słonecznem miejscu i na noc przykrywać czystymi workami lub słomą.

Pomidory dojrzewają także w ciepłem miejscu w mieszkaniu (ale nie blisko kotliny).

Przygotować piwnice do chowania warzywa, wybielić, wywietrzyć zawczasu, nie na ostatnią chwilę. Drzwi i okna naprawić. Przywieźć suchego piasku do przekładania warzywa.

Owoce zaczynamy zbierać z drzew dopiero po suchych dniach, t. j. po 21 września. Trzeba przedtem przygotować pomieszczenie dla owoców, — wolne od wilgoci, myszy i szczurów.

Owoce należy zbierać powoli, nie spieszyć się — bo jak się źle obchodzimy przy zbieraniu, gnić będą.

Chcąc mieć długo zdrowe owoce, przestrzegać trzeba następujących przepisów:

1. Owoce zbierać ręką z drzew, stojąc na drabce i mieć koszyk blisko, nie rzucać z drzewa do koszyka, lub na ziemię, ani trzęść.
2. Nie zbierać owoców w dni słotne, ani zaraz po deszczu.
3. Ostrożnie sypać z koszy na kupki i ręką rozgarniać.
4. Za rychło nie zbierać z drzew, gdyż im dłużej owoce wiszą na drzewie, tem lepiej się trzymają.
5. Nie przykrywać owoców słomą, jedynie w razie mrozów.
6. Miejsce do przechowania owoców musi być chłodne, nie wilgotne, ciemne, ale przewiewne.
7. Owoce najlepiej trzymać na półkach, bo można lepiej je przeglądać, usuwać nabolałe sztuki, zużywając je potem w kuchni.

Ważny dzień w dziejach naszego Związku.

W dniu 13 lipca rb. odbył się w Ostrowie Wlkp. zjazd przedstawicielek zarządów następujących stowarzyszeń związkowych: Ostrów, Pleszew, Krotoszyn, Skalmierzyce Nowe i Ostrzeszów, celem stworzenia **Okręgu Ostrowskiego stowarzyszeń Z. K. P.** Zjazd ten, zainicjowany przez Zarząd Związku, doszedł do skutku dzięki gotowości do tego dzieła zarządu ostrowskiego stowarzyszenia Kat. Kobiet z p. Porankiewiczową na czele, jako też dzięki życzliwemu poparciu miejscowego proboszcza, ks. Zamysłowskiego.

Zebranym na salce Domu Katolickiego delegowanym przedstawił ważność tego zjazdu ks. prob. Zamysłowski. Następnie ks. sekretarz gen. Związku wskazał na cel i zadania mającego powstać Okręgu. Zebrane jednogłośnie zgodziły się na jego utworzenie; poczem został odczytany i przyjęty tymczasowy regulamin Okręgu. Na propozycję ks. prob. Zamysłowskiego tworzy się Okręg ostrowski z następujących powiatów: kępińskiego, ostrzeszowskiego, odolanowskiego, krotoszyńskiego, jarocińskiego, pleszewskiego i ostrowskiego. Stolicą Okręgu jest Ostrów.

Do rady okręgowej wchodzą wszystkie przewodniczące stowarzyszeń. Organem wykonawczym jest zarząd okręgowy, do którego wybrano: p. Sztukowską z Ostrowa, p. Adamczakową z Skalmierzyc N. i p. Skrobańską z Ostrowa.

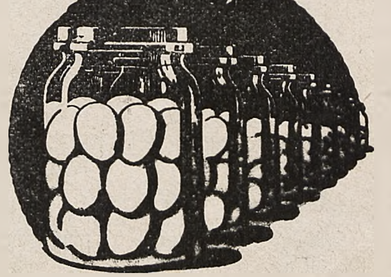
Jako patrona okręgowego uproszono ks. prob. Zamysłowskiego.

Stworzenie Okręgu Ostrowskiego, I. Okręgu naszego Związku na prowincji (w Poznaniu istnieje już od lat), jest ważnym krokiem naprzód na drodze utrwalenia i rozszerzenia naszej pracy organizacyjnej.

Słow. św. Teresy od Dz. Jezus w Poznaniu.

Dnia 6. lipca 1930 r. urządziło Stowarzyszenie Żeńskie św. Teresy w Poznaniu na św. Łazarzu przedstawienie amatorskie. Na program składały się śpiewy chórowe, deklamacje, dialogi i odegrano dwie sztuki teatralne: „Doskonała Kuchmistrzyni" i „Testament". Obywatelstwo tutejsze wynagrodziło poświęcenia godną pracę Słow., wypełniając salę po brzegi. Amatorki wywiązały się doskonale z swych ról. Czysty zysk z wieczornicy przeznaczono na urządzenia obchodu 10-lecia, który ma być połączony z poświęceniem sztandaru.

C. Baranowska, sekret.



500 miljonów jaj

utrzymuje się rocznie przez konserwowanie Garantolem w świeżym stanie. Niechże i Pani zabezpieczy się w dobre i tanie jaja na zimę, konserwując już teraz takowe przy niskich cenach, jednakowoż używając do tego celu tylko dawno wypróbowanego „Garantolu" który według sądowych orzeczeń jest najlepszym środkiem do konserwowania jaj. Zakonserwowane w Garantolu jaja zachowują wszystkie właściwości świeżych jaj, nie zmieniając zupełnie ich smaku.

Żółtko oddziela się z łatwością od białka, z którego można bić śmietanę tak samo jak z świeżego jajka. Również i wygląd zewnętrzny jajka konserwowanego w Garantolu nie ulega zmianie. Sposób konserwowania w Garantolu jest nadzwyczaj prosty, czysty, pewny i tani.

Tysiąc pochwalnych świadectw nadesłano nam o „Garantolu".

Niech więc i Pani korzysta z zalet Garantolu, aby mieć w zimnej porze każdej chwili świeże jaja tanim kosztem oszczędzając przez to dużo pieniędzy

Garantol otrzymać można w drogerjach, aptekach i sklepach spożywcz.

Szczegółowe opisy jak również dokładne objaśnienia wysyła bezpłatnie.

Artur Engelhardt - Gdańsk, Hopfengasse 79.

VIII. Międzynarodowy Kongres Komitetów

zwalczanie handlu kobietami i dziećmi

odbędzie się w Warszawie w dniach 7—10 października rb. Na sprawę haniebnego handlu „żywym towarem", tak bezwstydnie uprawianego w kraju naszym, zwrócimy więcej uwagi w następnym numerze.

Błogosławieństwo Ojca św. dla katolickiej młodzieży żeńskiej.

(KAP). Podczas tegorocznego zjazdu międzynarodowej Unji Kobiet katolickich przewodnicząca Stowarzyszenia Młodych Ziemianek, p. Halina Doria Dernałowiczówna, w towarzystwie ks. dr. Wł. Lewandowicza, dyrektora Akcji Katolickiej archidiecezji Warszawskiej, przedstawiła Ojcu św. na specjalnej audjencji piśmienne sprawozdania z pracy następujących stowarzyszeń: Związku Młodzieży Polskiej, Poznań, Stowarzyszenia Młodych Ziemianek i Polskiego Stowarzyszenia Młodych Kobiet.

W odpowiedzi na powyższe sprawozdania nadeszła z Watykanu następująca odpowiedź:

„Kardynał Sekretarz Stanu Jego Świątobliwości, dziękując gorąco w imieniu Ojca św. za słowa przywiązania synowskiego, zawarte w uchwałach „Zjednoczenia Młodzieży Żeńskiej w Polsce", pospiesza donieść, że Ojciec św. przesyła najlepsze życzenia dla pomyślnego rozwoju dzieła, które Mu tak bardzo leży na sercu, oraz załącza swoje błogosławieństwo apostolskie.

(—) E. Kard. Pacelli".

Wychodztwo organizuje się w związki religijne i oświatowe.

(KAP). W Lens odbył się walny zjazd delegatek wszystkich Bractw Różańcowych wśród wychodźtwa polskiego we Francji, który powołał do życia Związek Bractw Różańcowych.

Kurs dla Organizacyj Kobiecych

urządzony przez Instytut Akcji Katolickiej łącznie z Zjednoczeniem Kat. Zw. Polek odbędzie się w Poznaniu od dn. 15-25 października.

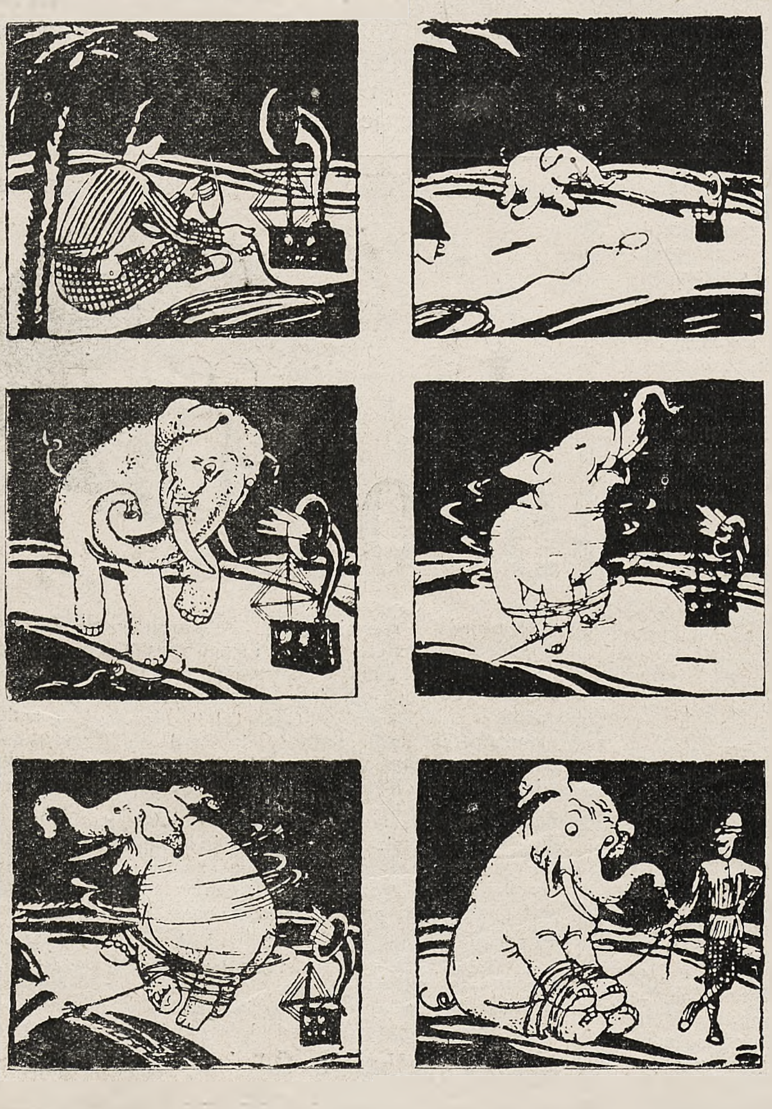
Kurs ten obejmuje w 30 wykładach zagadnienie roli kobiety w życiu społecznem, mówić będzie o organizacjach kobiet i metodach pracy w nich.

Koszta pobytu wynosić będą około 100—80 zł, licząc w to wpisowe, mieszkanie i utrzymanie.

Dobrze by było, gdyby każde stowarzyszenie mogło jedną inteligentną, ruchliwą przedstawicielkę wydelegować na ten wielce pożyteczny dla organizacji kobiecych kurs.

Z wydawnictw.

Wydawnictwo Dobrej Prasy, Płock, Piekarska 5, konto P. K. O. 64200. Polecamy te wydawnictwo gorąco naszym organizacjom do wykładów i pogadanek, szczególnie następujące broszurki (po 25 gr): Komunizm a religja — Komunizm a kobieta — Komunizm a dziecko — Komunizm a Polska — Jak walczyć — Nasi męczennicy w Rosji — Na misje. — Pozatem: Gawędy Nr. 1. „Serce" (10 egz. 1,— zł). „Czytanki Świąteczne" (2 razy miesięcznie) 10 egz. rocznie 3,50 zł. — Powyższe wydawnictwa można też zamówić przez nasz Związek.



Wesoły kącik.

— Czy nie zechce pan coś ofiarować dla naszego „Domu dla starych kobiet?"
— Chętnie. Proszę sobie zabrać moją teściową.

— Mamusiu, teraz już wiem, dlaczego kurczątka wylęgają się z jajek.
— No, dlaczego?
— Ze strachu, aby ich nie ugotowano.

— Czy pan często bywa w cyrku?
— Owszem. Byłem nawet onegdaj. Wspaniałe są te słonie!
— Jakie słonie? ja też byłem onegdaj, ale żadnych słoni nie widziałem.
— Eee... gdybyś pan był taki pijany, jak ja byłem, to byś pan widział je.

Pani domu do żebraczki: — Oto para jedwabnych pończoch, które można jeszcze nosić. Naturalnie, że trzeba je najpierw zacerować.
Żebraczka: — Dobrze, mogę poczekać.

Doniesienia Sekretarjatu:

Na budowę pomnika Najśw. Serca Jezusowego nadesłało dnia 22. VII. 30 stow. św. Jadwigi - Grodzisk, 15,50 zł dnia 1. VIII. 30. stow. kob. prac. - Szymborze 10,50 zł. Pieniądze te przekazał Związek komitetowi w dniu 1. VIII. 30 r.

Nakładem Związku Kobiet Prac., Poznań, Aleje Marcinkowskiego 1, pod redakcją Sekretarjatu Generalnego Z. K. P.
Red. odpowiedzialny, ks. Fr. Marlewski — **Czcionkami drukarni Ludwika Kapeli, Poznań ulica Wrocławska 18.**